

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-cj. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-cj, w niedzielę od 12 do 13-cj. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr., zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tygodniu (10 linijek) 20 gr., za tekstem (10 linijek) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia syfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 60167.



D-r LEON KLOTT

EMERYT-GENERAL BRYGADY W. P.

Przes i członek honorowy St-nia Lekarzy Polaków w Wilnie, b. Naczelnik Wileńsko Nowogródzkiej Izby Lekarskiej, b. wice-Prezes Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, Prezes Okręgu Wileńskiego Związku Lekarzy Słowiańskich w Polsce
ZMARŁ w DNIU 3 MAJA 1933 r. w wieku lat 65

Ekspozycja zwłok z domu żalobcy przy ul. Sosnowej 21 do kościoła Św. Jakuba odbędzie się dn. 4 maja o godz. 16 i pół. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w tymże kościele dn. 5 maja o godz. 9 rano, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O tej nieodwołalnej strasce powiadamiają szych członków

Zarząd St-nia Lekarzy Polaków w Wilnie,
Zarząd Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej,
Zarząd Wileńskiego T-wa Lekarskiego,
Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Lekarzy Słowiańskich w Polsce.



D-r Med. LEON KLOTT

po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 3 b. m. w wieku lat 65.
Ekspozycja zwłok z domu żalobcy (Sosnowa 21) do kościoła Św. Jakuba odbędzie się dnia 4 b. m. o godz. 16½.
Nabożeństwo żałobne w kościele Św. Jakuba odbędzie się o godz. 9 rano dn. 5 b. m. po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.
O czym zawiadamiają pogrzebi w głęboki smutek

ŻONA, SYNOWIE I RODZINA.

Litewska ofensywa ekonomiczna na Wilno.

Kilkrotnie donosiliśmy o akcji litewskiej wykupywania w Wilnie i na prowincji nieruchomości z rąk polskich. Już w roku 1932 Litwini posiadali w swoich rękach 32 domy w Wilnie oraz kilkanaście majątków i folwarków na terenie Wileńszczyzny i Suwalszczyzny.

Obecnie akcja wykupywania nieruchomości została jeszcze bardziej wzmocniona. Litwini opracowali szeroko zakrojony program nabywania nieruchomości i zakładania swoich warsztatów pracy, spółdzielni, szpitali, ochronek, ogródków dziecięcych, burs itp.

Akcja wykupienia nieruchomości z rąk polskich w Polsce poszła w wspólną parze ze wzmocnioną akcją Związku Wyzwolenia Wilna. Komitet ten zbierający składki na terenie całej Litwy a nawet poza jej granicami — zebrane ofiary przeznaczają na akcję antypolską oraz na wykupywanie nieruchomości w Polsce.

Litwini wykorzystują ciężką sytuację gospodarczą oraz kryzys ekonomiczny i rolniczy w Polsce za bezcen nabywając majątki ziemskie i domy w miastach.

Początkowo nieruchomości miejskie nabywane były tylko w Wilnie, obecnie akcja ta przerzucona została i do miast powiatowych województwa wileńskiego i

białostockiego. Ostatnio Litwini zakupili dwie kamienice w Święcianach, trzy w Suwałkach, 6 domów w Grodnie, 3 w Augustowie oraz w innych miastach. W Wilnie toczą się obecnie pertraktacje z kilku właścicielami nieruchomości o sprzedaż wielkich kamienic w śródmieściu.

Nabyły w ub. roku wielki gmach b. kupców i handlowców przy ul. Mickiewicza obecnie jest gruntownie odremontowany. Koszt remontów tej kamienicy wyniósł według kosztorysu około 30 tys. złotych.

W gmachu tym, jak donosiliśmy, będzie mieściła się klinika litewska, która będzie znacznie rozszerzoną i udoskonaloną według ostatnich zdobyczy lekarskich.

Według uzyskanych informacji ekspozytura kowieńska na wykupywanie nieruchomości w Polsce przeznaczona na pierwsze półrocze rb. 650 tys. dolarów. Suma ta może być zawsze zwiększona, gdyż nadarzyła się okazja nabywania pięknych budowli i nieruchomości ziemskich.

Tennisowe rakiety „LECH”
Wilno, Wielka 24. Cenniki sportowe gratis

Do Rzemieślników Polskich w Wilnie

Rzemieślnicy - Polacy!

Ziemia Wileńska nie posiada wielkiego przemysłu, ale za to rzemiosło wileńskie od dawnych lat rozwinęło się pięknie i stanowi chlubę naszego miasta i całej Wileńszczyzny.

Wyroby rzemieślników wileńskich w wielu dziedzinach pracy styną ze swej wartości daleko poza granicami naszej ziemi, świadcząc o zdolnościach i przygotowaniu fachowym tutejszych rzemieślników.

Rzemiosło jest podstawą u nas utrzymania ogromnej części ludności, a przeto jego rozwój posiada pierwszorzędne znaczenie gospodarcze dla Wileńszczyzny. Niestety, pomimo, że zorganizowane zostało urzędowe przedstawicielstwo rzemiosła w Wilnie, odczuwa się u decydujących czynników brak zrozumienia potrzeb rzemiosła i otoczenia go troskliwą opieką. W szczególności, wymaga gruntownej reformy sprawa obciążenia podatkowego warsztatów rzemieślniczych, które przy obecnym wymiarze nie mogą egzystować. Również i szkolnictwo zawodowe powinno być inaczej postawione.

W celu wszechstronnego rozważenia potrzeb rzemiosła wileńskiego odbędzie się dnia 7 maja o godz. 12 i pół po poł. w sali Klubu Narodowego przy ulicy Orzeszkowej 11.

Wiec Rzemieślników Polskich
na który przybywają z Warszawy
poseł **FRANCISZEK MARYANSKI**,
Prezes Centralnego Związku Rzemieślników Rzeczypospolitej Polskiej, który wygłosi referat o potrzebach rzemiosła oraz przemawiając będą p. poseł **FRANCISZEK GÓRCZAK** — prezes Tow. Przemysłowo-Rzemieślniczego w Poznaniu i p. poseł **MARJAN GRACZYŃSKI**, Prezes Tow. Rzemieślników w Kaliszu.

Po referacie odbędzie się dyskusja, w której każdy obecny będzie mógł wypowiedzieć się o sprawach rzemieślniczych Rzemieślnicy Polacy! Przybadźcie na wiec licznie!

Izba Reprezentantów St. Zjednoczonych uchwaliła projekt inflacyjny.

LONDYN. (Pat. Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu, że Izba Reprezentantów uchwaliła rządowy projekt inflacyjny.

Obchód Święta Narodowego w Wilnie w roku 1933

Sprawdania dziennikarskie z uroczystości i obchodów mają swój ustalony szablon, który wygląda w następujący sposób. Obchód rozpoczął się o tej a tej godzinie, przebieg był taki a taki, udział brał ci a ci.

Sprawdanie z wczorajszego obchodu wyglądać będzie inaczej, gdyż obchód również od szablonu odiegał. Święto Narodowe 3 Maja, Święto Królowej Korony Polskiej obchodzone było niezwykle.

Nie było akademii, nie było pochodu, ani deflady, wieczorem w teatrach i salach publicznych nie było również żadnych imprez.

Było tylko uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana celebrowane przez Jego Ekscelencję Arcybiskupa, na którym były poczty sztandarowe organizacji i nieliczni przedstawiciele władz, oraz w kościele garnizonowym św. Ignacego, na którym przez delegację pułków i generalicji był obecny p. wojewoda i szefowie urzędów niespolonnych. W ten sposób władze odseparowały się od ogółu ludności i przedstawiciele społeczeństwa, stojących w kościele pro-katedralnym św. Jana.

Przez ulicę miasta przeciągnął jedynie po nabożeństwie pochód korporacji związkowych i narodowych oraz przedfowały drużyny harcerskie, prezentujące się bardzo dobrze i doskonale wyćwiczone.

Wieczorem Sokół i kilka innych organizacji o zabarwieniu narodowym urządziły we własnych lokalach dla swoich członków obchód.

Ze nie było wojska, rzecz zrozumiała, defilada jest bardzo uciążliwa i święto z defiladą zmienia się dla żołnierzy w najcięższy dzień roboczy.

Leżąc gdzie były organizacje społeczne, zwłaszcza zaś, gdzie był Strzelec, Legion Młodych, Przystosowanie Wojskowe, Korporacja P. Isudia, V. iensia, Cresovia, Conrada, Śniadecia, Związki Zawodowe. Dowórcy, Peowiacy, Obróńcy Wilna, Federacja i tyle innych organizacji, które defilują w dniu 19 marca, w dniu 6 sierpnia, wymarszu ka-

W Warszawie, Pat. O godz. 9 rano rozpoczęły się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa dla żołnierzy garnizonu stołecznego, nie biorących udziału w defiladzie.

O godzinie 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, odprawione przez kardynała Kakowskiego. Na nabożeństwie przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

W tym czasie na plac im. Józefa Piłsudskiego poczęły naderwać oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, oddziały P. W. i policji Państwowej.

O godzinie 10.15 dokonano przeglądu oddziałów wojskowych gen. Wieniawa-Długoszewski.

O godz. 11.15 rozpoczęła się defilada, którą przyjął dowódca O. K. I. gen. Jarnuszkievicz oraz komisarz rządu na m. stol. Warszawę wojewoda Jaroszewicz.

W uzupełnieniu powyższego naszego sprawozdania podajemy początek sprawozdania, przyslanego nam przez Polską Ag. Tel. jako charakterystyczny wzór modnego dziś „stylu” kszarzewego:

W rocznicę święta narodowego 3 maja odbyło się dzisiaj w kościele garnizonowym w Wilnie nabożeństwo, odprawione przez proboszcza garnizonu ks. dr. Hergeta, w obecności p. wojewody wileńskiego etc.

Pozatem w kościele św. Jana metropolita wileński ks. arcybiskup Jabrzykowski w asystencji licznego kleru celebrował pontyfikalne nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy 3 maja. Władze były na tem nabożeństwie reprezentowane przez p. wicewojewodę Marjana Jankowskiego.

W WARSZAWIE.

zefa Piłsudskiego poczęły naderwać oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, oddziały P. W. i policji Państwowej.

O godzinie 10.15 dokonano przeglądu oddziałów wojskowych gen. Wieniawa-Długoszewski.

O godz. 11.15 rozpoczęła się defilada, którą przyjął dowódca O. K. I. gen. Jarnuszkievicz oraz komisarz rządu na m. stol. Warszawę wojewoda Jaroszewicz.

„Czystka» na uniwersytetach niemieckich.

BERLIN (Pat.) Na mocy zarządzenia pruskiego ministra oświaty 25 profesorów uniwersytetu w Berlinie w Kolonii otrzy-

Kapelusze od zł. 5
CZAPKI Sport.
MODNE, ELEGANCKIE
E. MIESZKOWSKI
MICKIEWICZA 22.

Konferencja radiotelegraficzna
WARSZAWA (Pat.) W okresie od 2 do 6 maja rb. obradować będzie w Warszawie międzynarodowa konferencja ekspertów radiotelegraficznych i meteorologicznych. W obradach wezmą udział przedstawiciele Grecji, Bułgarii, Rumunii, Lotwy, Estonii i Polski.

25 lat pracy parlamentarnej Witosy.

Jak donosiliśmy wczoraj telefonicznie, obchodził poseł Witos 25 lecie swej pracy parlamentar-

Wywłaszczanie żydów-niemieckich.

„Żydowska Ag. Tel.” donosi: Na obszarze całych Niemiec rozpoczęło się obecnie urzeczywistnianie planu, który zmierza do uczynienia w ciągu jednego dnia „zamożnych żydów niemieckich nędzarami”. Nie tylko odbiera się im przedsiębiorstwa handlowe, lecz również wszelkie wkłady bankowe.

Banki, które wszystkie są kontrolowane przez rząd, faktycznie cofnęły kredyty nawet dla największych firm żydowskich. Z powodu braku niezbędnych kredytów firmy żydowskie nie są w stanie wywiązywać się terminowo

ze swych zobowiązań. Wówczas ogłasza się bankructwo tych firm. Wierzyciele mianują na likwidatora narodowego socjalistę, zaś pierwszym krokiem likwidatora jest nie tylko usunięcie żydowskiego właściciela z danego przedsiębiorstwa, lecz również konfiskata wszystkich jego depozytów bankowych, a więc pozabawienie go wszelkich środków do życia.

W wielu wypadkach żydowski właściciel sklepów są osadzani w więzieniu pod zarzutem „złotrójstwa bankructwa”. Tak stało się też z kierownikami firmy „Ottag” Alfredem Cohnem, Sharlotą i Hanssem Sittenberg i Heilhornem. Firma podlega obecnie komisarzowi narodowo-socjalistycznemu.

Na zebraniu wierzycieli jeden z obecnych dr. Focker przeciwstawił się poczynaniom narodowo-socjalistycznego komisarza. Natychmiast jednak obecny przedstawiciel policji politycznej zagrożił mu aresztowaniem, więc dr. Focker opuścił zebranie. Nowy ten niszczycielski plan godzi nie tylko w wielkie firmy żydowskie, lecz również właścicieli drobnych przedsiębiorstw i prowadzi do całkowitej konfiskaty majątków żydowskich pod płaszczykiem kroków legalnych.

«Faszyści» żydowscy stoczyli walkę z komunistami.

W ciągu ubiegłego tygodnia w Tel Awiwie w Palestynie doszło do poważnych starć między żydowskimi „brunatnymi koszulami” i żydowskimi organizacjami robotniczymi.

Żydowski faszyści, noszący brunatne koszule, podobnie jak hitlerowcy, mają nazwę „Brith Trumpeldorfs”. Jest to organizacja młodzieży skrajnie prawego skrzydła rewizjonistów sjonistycznych. Mimo wielkiego wzburzenia, jakie panuje wśród ludności żydowskiej z powodu przesładowań w Niemczech, Trumpeldorfs urządziła w Tel Awiwie manifestację, w której wzięło udział dwa tysiące członków tego stowarzyszenia ze wszystkich dzielnic Palestyny.

W czasie pochodu do grobu znanego pisarza żydowskiego dr. Nordau na maszerujących faszystów napadli robotnicy żydowskie, będący pod silnym wpływami partii komunistycznej. Wywiązała się krwawa walka; w czasie której wiele osób odniosło rany. Po rzadkiem przywrócić oddziały policji żydowskiej i angielskiej.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Zaniepokojenie kół finansowych niemieckich.

PARYŻ (Pat.) Korespondent berliński „Journala” pisze, że tendencje socjalizujące Hitlera tłumaczą do pewnego stopnia powodenie, jakim cieszy się wódz narodowych socjalistów w masach. Tendencje te jednak z-

Kancelarz Dollfuss przeciwko Anschlussowi
WIEDEN, Pat. Mowa kancelarza Dollfussa, podkreślająca konieczność obrony pod każdym względem niezawisłości Austrii, wywołała silne wrażenie nie tylko w całej Austrii — lecz i poza jej granicami.

„N. W. Tageblatt” w korespon-

czynają poważnie niepokoić magnatów wielkiego przemysłu i junkrów. Mowa Hitlera, wygłoszona 1 maja, z jednej strony zawiodła, z drugiej niewątpliwie zaniepokoiła mieszczańskie koła finansowe.

Ponowna głódówka Gandhiego.
WIEDEN, Pat. „Daily Express” zamieszcza treść rozmowy telefonicznej, jaką przedstawiciel tego dziennika w Londynie odbył z synem Gandhiego Dev Dasem, znajdującym się w Poona, gdzie Gandhi przebywa w więzieniu. Redaktora „Daily Expressu” dzieliła od syna Gandhiego, z którym rozmawiał, odległość 6 tysięcy mil angielskich. Dev Das oświad-

Ponowna głódówka Gandhiego.
WIEDEN, Pat. „Daily Express” zamieszcza treść rozmowy telefonicznej, jaką przedstawiciel tego dziennika w Londynie odbył z synem Gandhiego Dev Dasem, znajdującym się w Poona, gdzie Gandhi przebywa w więzieniu. Redaktora „Daily Expressu” dzieliła od syna Gandhiego, z którym rozmawiał, odległość 6 tysięcy mil angielskich. Dev Das oświad-

Chcąc skutecznie przeprowadzić reklamę w wschodniej Małopolsce należy adresować tylko
Kurjer Lwowski

Mistyka i praktyka rewizji

Sprawa rewizji granic, która w pierwszym rządzie dotyczy Polski, jest wciąż poruszana i oświetlana w prasie zagranicznej. Wychodzące w Pradze czeskiej pismo franc. „L'Europe Centrale”, stale i systematycznie wylewa kubły zimnej wody na wynawców rewizjonizmu. Ostatnio pismo to, mówiąc o „Mystyce i praktyce rewizji” zapytuje, czy mistyka rewizji wytrzyma próbę „paktu czterech”?

Z chwilą, gdy się otwiera puszkę Pandory, pisze „L'Eur. Centr.”, to krzywdzą roziągając się po naszej nieszczęsnej planecie. Na dnię kampanji rewizjonistycznej, która uwiodła też pewnych teoretyków francuskich, jest przedewszystkiem lenistwo myśli i ignorancja. Część młodszych franc., jakkolwiek nie przeprowadziła głębokich studiów nad zagadnieniem, nie tylko pisze, ale nawet trudne zadania chce rozwiązywać. Niekiedy taki „znawca” przejedzie Europę w ciągu tygodnia i wydaje książkę. Jeden z nich był w Katowicach, dwa razy przejechał granicę polsko-niemiecką i już pisze artykuł, że granica jest „nie do utrzymania”, jest „absurdem”.

Drugi znowu w poważnym przeglądzie francuskim pisze, że język madziarski jest zbliżony do chińskiego i odkrywa naród morawski i t. d. — możnaby zebrać cały tom głupstw tego rodzaju. To też z smutkiem, ale i z zdziwieniem czyta się rezolucję przyjętą w końcu grudnia na kongresie „Ligi praw człowieka”. Zle poinformowany kongres na złość profesorom uniwersytetu, których kilku wchodzi do jego komitetu centralnego, dał się wciągnąć — niewątpliwie w dobrej wierze — do skierowania wody na młyn pangermański. Steg głupstw wypisano w rezolucji w sprawie Macedonii, Jugostawii i Bułgarii. Piszą też w rezolucji o „absurdalności” i „nie-sprawiedliwości” „korytarza” polskiego.

Na szczęście Hitler mimowoli wyświadczył wielką usługę sprawie stabilizacji stosunków europejskich. Ale są prócz tego we Francji instytucje poważne, które przegarniają gościnnie cudzoziemców — wynawców starego reżimu. Tak np. Międzynarodowa Akademia Dyplomatyczna na sekretarza Greka, konstantiniste, który przed 10 laty nie ośmieliłby się zjawić we Francji, bo by go policja wydalila, który był jednym z najgłówniejszych przeciwników Francji. Akademia ta daje schronisko we własnym domu najzarszyszym rewizjonistom, ostatnio baronowi Rheinbanerowi, uprzednio hr. Appony.

Gdy się mówi o tak zwanej „dewalwacji” granic w atmosferze pokojowej, to warto przypomnieć i spojrzeć co się dzieje w pewnych okolicach Europy, o których się niechętnie mówi, chociaż granice tam są nie mniej dziwne niż w innych krajach, o których się mówi. W Halluin — granica francusko-belgijska przechodzi przez miasto; w Cieszyne, granica — to most, o który wojowano w 1919 r., a teraz jest spokój. Bo wszak propaganda niemiecka, to tylko ponownie pieniący się pangermanizm. Wystarczy wziąć do rąk atlas szkolny, przeznaczony dla młodzieży niemieckiej przez rząd socjal-demokratyczny i katolickiej „Historischer Schulatlas” Putzgera, w którym czytamy: kultura niemiecka domaga się wszystkich krajów z językiem niemieckim, włączając w to Alzację, Holandję, Belgję, Flandrię francuską i jeszcze kraje „cywilizowane” przez Niemców, jak kraje bałtyckie i cała Europa centralna...

Mistyka rewizjonistyczna, to polityka nieboraków: ze sztandarem pokody prowadzi do wojny. Narody, które walczyły 100 lat — 1815 — 1918, by się wyzwoliły, nie pozwolą, ażeby Europa była przerobiona dla dogodzenia s-nobom politycznym, zapartozym w Bismarcka.

Źródła nienawiści.

J. Stupnicki zastanawia się („Moment” z 24.IV), gdzie tkwi przyczyna wzburzenia, ogarniającego żydostwo we wszystkich krajach przeciw Niemcom hitlerowskim. Żydzi w wielu krajach są traktowani niechętnie, ale takiego zgodnego protestu, jaki wywołują u żydów Niemcy hitlerowskie dotąd nie było. Autor dopatruje się dwóch przyczyn tego objawu. A więc przedewszystkiem: „prześladowania odbywają się w kraju, który od wieków zastępował, jako wyraz kultury i postępu. Tamtejsi żydzi stęgnili, jako przednia straż żydowskiej wspólnoty. Wśród żydów nikt nie marzył o tem, aby być wyższym piękniejszym i giętniejszym niż żyd niemiecki. Jeżeli nawet przeciwko niemu występował (ze strony niemieckiej, przyp.) z zarzutami, to już żydzi nie mają żadnej możliwości liczyć na laskę narodów rdzennych, a tembardziej na ich uznanie, na ich sprawiedliwość”.

Druga przyczyna nienawiści żydowskiej do Hitlera tómaczy się na wyodrębnieniem przez

Z prasy.

Po spilowaniu rogów.

Pierwszy maja minął na ogół spokojnie. Wogóle więcej się robi hałasu dokoła tego „święta” niż na to cała ta szopka „gasnącego świata” zasługuje.

To też słuszenie pisze katowicka „Polonia”.

„Nie taki diabeł straszny jak go malują, możnaby powiedzieć o Pierwszym Maju jako święcie socjalistom i o ich samych. Kiedyś, przed laty, święcenie 1-go maja wyglądało na akt świątoburczy. Drżali przed tym dniem rady, kon-sygnowano wszystkie siły policyjne, samemu myśli o czerwonym sztandarze nie pozwalała spać ludziom, noszącym odpowiedzialność za ład i porządek. Bywało tak, że wyznawcy nauki Marksa zbieżeli się w lasach i moczarach, tam z nabożeństwem rozwijali kawał czerwonego płótna i marzyli o chwili, gdy sztandar ten zalopocze na ulicach stolicy i miast europejskich”.

Wykazana ta chwila nadeszła i coż widzimy?

Wprawdzie waliły się trony i czerwone sztandary powiewały w wielu państwach na gmachach rządowych i prywatnych, przywódcy socjalistyczni stali się kierownikami nawy państwowej nie jednego narodu, ale do urzeczywistnienia ideałów socjalistycznych byli dalej, niż było wówczas, gdy socjalizm jeszcze nie wyszedł z podziemi.

„Świat burżuazyjny nie runął, kapitalizm się nie rozpadł, choć proletariąt ujął władzę w swe ręce. Przywódcy tego okazali się filistrami drobnoburżuazyjnymi i likwidowali z niebystwającą bezwzględnością tych, którzy w dotychczasowym znaczeniu chcieli wykonywać marksizm. Noskę z jednej, Karol Liebknecht i Róża Luksenburg z drugiej strony są niejako tytułami tych rozdziałów dziejów socjalistycznych”.

Gdzie indziej działo się podobnie. U nas, w Polsce, „w 1926 roku w cieniu czerwonych sztandarów w serdecznym sojuszu oba kierunki towarzyszy tworzyli polski bonapartyzm, w którym dopiero po niewczasie dopatrzyli się dyktatury i faszyzmu. I w dzień Pierwszego Maja pod opieką policji paradują czerwone sztandary, tylko że są już zapoatrzone w różne oznaki, zmieniające zwalczające się wzajemnie kierunki.”

W ten sposób diabeł socjalistyczny przestał być groźnym i samo życie spilowało mu rogi.

Dziedzictwo Trzeciego Maja.

Jakby przeciwstawieniem święta międzynarodówk socjalistycznych jest u nas w Polsce, święto narodowe Trzeciego Maja.

Gdy się o tej rocznicy pisze, jak słusznie zaznacza w „ABC” red. Rumbeliński, mimowoli rodzi się pytanie

„jakie miejsce właśnie zajmuje w tej tradycji wspomnienie samej Konstytucji, czy wogóle, lub w jakim stopniu duch pamiętny „Ustawy Rządowej”, idea, które poruszały jej twórców, żywe są i bliskie pokoleniu Polski dzisiejszej, w jakiej mierze mogą być dla niego pocuzieniem i drogowskazem?”

Pytanie to staje się jeszcze bardziej zrozumiałe, skoro się zważy, iż twórcy Konstytucji 3-go maja znajdowali się pod przeemożnym wpływem rewolucji francuskiej oraz konstytucji amerykańskiej. A przecież dziś zarówno hasła rewolucji francuskiej, jak i założenia wrogie wszelkiemu tradycjonalizmowi konstytucji amerykańskiej budzą coraz poważniejsze zastrzeżenia.

Na szczęście twórcom „Ustawy Rządowej” przeświecały nie tylko hasła wolnościowe, lecz przedewszystkiem zrozumienie interesu narodu i państwa.

„Bezkrwawy przewrót majowy w r. 1791 nadał Państwu Polskiemu konstytucję, jak jej tekst sam zgóry zapowiadał — „dla oczenia Ojczyzny naszej i jej granic”, konstytucję, której przepis uwkładano, „szanując pamięć przodków

naszych”. Synowie Wielku Oświecenia, epoki racjonalizmu, na naczelnym miejscu „Ustawy Rządowej”, jako pierwsze jej postanowienie ogłosili: „Religia narodowa panująca jest i będzie Wiara Świętą Rzymską - Katolicka ze wszystkimi jej prawami”. W chwili, gdy z Francji i z dalekich Stanów Zjednoczonych szedł powiew idei republikańskich, twórcy Konstytucji Trzeciego Maja nie zawahali się, skoro uznali to dla Polski za politycznie, przed wprowadzeniem monarchii dziedzicznej”.

Deklaracje amerykańskie i francuska „Deklaracja Praw Człowieka” z 1789 r. głosiły zasadę całkowitej równości praw wszystkich obywateli kraju, a tymczasem

„w prawie o miastach” (które weszło bez zmian w skład Konstytucji Trzeciego Maja) Sejm Cateroletni przeznosił — jak zaznacza w swych „Dziejach Polski” (t. II, str. 51) prof. Wacław Sobieski — „dopuszczal do handlu po miastach — tylko tych, co uzyskali prawo miejskie tj. chrześcian — a więc nie żydów”.

Przykłady dadzą się mnożyć.

„Jeśli co z ducha i sposobu myślenia twórców „Ustawy Rządowej” żywe jest i rozumiale dla dzisiejszych młodych w Polsce pokoleń, to przedewszystkiem właśnie owa siła instynktu polskiego, przemagająca doktrynerizm, nakazująca rzadzić się względami na konkretny interes narodu, nie zaś w ten czy w inny sposób wymyślonemi, oderwanemi od rzeczywistości narodowej koncepcjami. Tu właśnie owo dziedzictwo tradycji ku któremu należą się zwrócić, kiedy znów staje przed narodem zagadnienie nadania sobie ustroju, najsukcesyjnie chroniącego rodzimość jego cywilizacji i najlepiej zabezpieczającego jej na zupełniejszy, wszechstronny rozwój i silę”.

Kto płaci?

Nowojorski „Kurier Narodowy” z dn. 12 kwietnia donosi:

„Zostaliśmy powiadomieni, że z dniem 1 lipca br. placówka nowojorska Polskiej Agencji Telegraficznej będzie zamknięta. Powodem zamknięcia jest to, że przynosiła ona centrali deficyt, wynoszący około 12,000 dol. rocznie.

Dyrektor Starzyński pisze do kierownika placówki nowojorskiej, że „Pat”, jako instytucja handlowa i samostojalna nie może żadnych funduszy na propagandę poświęcać, bo dziś nie jest do tego powołana. Ministerium spraw zagranicznych też nie ma na to funduszy. Jeżeli więc prasa polsko-amerykańska zależy na informacji z kraju, to musi znaleźć środki na pokrycie tych kosztów.

Dalej pisze dyrektor Starzyński, że „placówka ta może być utrzymana jedynie wówczas, gdy nie będzie dawała strat”. Utrzymanie tej placówki byłoby więc jedynie wówczas motylwe, gdyby prasa polsko-amerykańska mogła faktycznie koszty utrzymania tej placówki pokryć.

Na tego rodzaju propozycję odpowiada „Kurier Narodowy”:

„Smieszem jest wprost żądanie aby prasa polsko-amerykańska pokrywała całkowite koszty utrzymania tutaj placówki Pat'a. Należałoby się raczej zdziwić, że dotychczas pokrywała ona część tego kosztu. „Pat” bowiem był biurom prasowym jednej partii, a nie agencją prasową w ścisłym tego słowa znaczeniu. Infirmary nań np. co powiedziała w sprawie Sanoja, nie uznając za własną doniosę, co powiedział Tramprczyk, Witos czy Korfany. A my tu przecież nie jesteśmy tak naiwni, aby nie wiedzieć o tem, że Tramprczyk, Witos i Korfany reprezentują dziś obrzydliwą większość narodu polskiego — naszych braci, — których my, tutaj nie nienawidzimy, lecz Kochać chcemy.

Nawet żydzi cieszyli się o wiele więcej zienami względami „Pat'a”, aniżeli przedstawiciele polskiego obozu narodowego i katolickiego.

„Gazeta Warszawska” zaostrza ten artykuł amerykańskiego pisma polskiego w następujący komentarz:

„Odpowiedź jasna i słuszna. Na jedną rzecz „Kur. Nar.” nie zwrócił uwagi, że koszt takiej partyniej i niemałej, bo niecelowej propagandy ponoszą abonenci PAT, czyli wywadenictwa polskie, nawet przeciwnych poglądów”.

Wobec dochodzenie ujawniło, że zmarły Awniszonko na piersiach nosił torbękę usztyż z skóry w której znajdono cały skarb.

W torbeczce znajdowało się kilka pierscionków złotych z brylantami, broszki z brylantami, perły, kilkadziesiąt monet w złotych rublach itd., łącznej wartości około 11.000 złotych.

Znaleziona biterka zaskawestrowano i po pokryciu kosztów pogrzebu, przeznaczona zostanie ona dla ewentualnych spadkobierców zmarłego b. żandarma.

Awniszonko jak ustalono zebrał, przyzem uchodził za niezdarsza, żyjącego wyłącznie z litości ludzkiej.

Znalezienie skarbu w jego ubraniu, potwierdza jednak, że z skapstwa nie ruszył on nagromadzonego złota i w rezultacie poniósł śmierć z głodu.

Potęga narodu opiera się na solidarności. Pogłębiając różnice stanowe, grupowe czy klasowe, jest szkodnikiem.

„Wobec dochodzenie ujawniło, że zmarły Awniszonko na piersiach nosił torbękę usztyż z skóry w której znajdono cały skarb.”

TEATRY MIEJSKIE.

„LUTNIA”.

„W pustyni i w puszczy” 18 obrazów przygód Stasia i Nel w Afryce — według Sienkiewicza, prze-róbka A. Szczerby.

Występy teatru objazdowego dla młodzieży: „Zagiew”.

Łatwo się domyśleć, że najpiękniejsza dla dzieci powieść świata, jaką jest „W pustyni i w puszczy” Sienkiewicza, nawet w najlepszej przeróbce scenicznej, pomieścić się w ramach sztuki chochy 18-sto obrazowej nie jest w stanie. Wogóle uszczenowienie powieści tych rozmiarów, tak bogatej w treść, o tle tak egzotycznym, o tak bajecznej podzwrotnikowej przyrodzie, w której pełnia życia żyje nie tylko dwoje białych dzieci, gromada Beduinów, cała wioska czarnych — lecz najwspanialsze okazy fauny afrykańskiej z lwem, tygrysem i słoniem na czele, jej flora i wszystkie żywoty — możliwe jest jedynie na filmie.

To też uszczenowiona ta cudowna opowieść będzie jedynie bładem odbiciem oryginału. Nie każdy, nawet poważny autor, porwałby się na to — bo nazwisko wszechświatowej sławy pisarza polskiego to w danym wypadku ta „noblesse qui oblige” autora przeróbki.

„W pustyni i w puszczy” na scenie — to szereg luźnych fragmentów ilustrujących z konieczności pobieżnie bieg wypadków w przygodach Stasia i Nel, fragmentów nawet niezawsze właściwie wybranych. Np. wszystko, co się odnosi do małej Nel — przedstawia nam ją na scenie, jako rozkapryzoną, wciąż płaczącą dziecko, a wemy przecie z powieści, jak dzielnie znosiła malutka angielska miss trudny wędrówki i niedole osamotnienia. Jakkolwiek nie wątpimy, że autor przeróbki wier-nie przytoczył wyjątki tekstu — to wemy, że zgrupowanie faktów z dużej dwutomowej powieści na przestrzeni zaledwie dwugodzinnej widowiska jest przyczyna, że rysunek danego charakteru wypadka blednie.

Mimo wielu braków, zbyt długich czasem, dla wyjaśnienia danej sytuacji, dialogów sztuka dziawie i młodzieży się podoba i bawią się w teatrze doskonale. Najbardziej jednak podoba im się poczywcy i wesoly murzyn Kali (w b. dobrej interpretacji p. Bystrzyńskiego) i pies Saba rzeczywisty rozsądny, szczekający i rzucający się zawsze we właściwym momencie i na kogo trzeba, doberman.

Mała Nel byłaby zupełnie dobra, gdyby reżyser pouczył ją, że grać należy nietylko wtedy gdy się mówi ale i po wyrecytowaniu swej kwestii, a nie pozostawać obojętną na to co się obok dzieje i rozglądać się po widowni. Grającemu Stasia, osiemnastoletniemu najmiej chłopcuz, o ustalonym już męskim głosie, trudno go naginać do brzmienia czternastoletka; stał wysiłek widoczny do utrzymania głosu na tonach wysokich i nienaturalne pochylanie wysokiej smukłej postaci; gdyby nie te konieczności — odbierające dzielność postaci chłopca — Staś byłby zupełnie dobry. Bardzo smart prezentował się p. Sawicki, jako angielski papa Nel. Niektorzy Beduini mocno z żydowska akcentowali, zwłaszcza w swych ewokacjach do Proroka, tak że robili wrazenie raczej Izraela na puszczy niż Arabów w pustyni.

Dekoracje, palmy, kaktusy, malowane wielbłądy i słon — kiwający głową dobrze uzupełniają całość i są wraz z burzą niosącą złowrogi Samun z pustyni, źródłem zainteresowania i uciechy dla widzów.

NIE NAMAWIAM — LEZ ZAPEWNIAMI



NAJLEPSZE WYNIKI OSIĄGNIĘSZ, kupując los Loterii Państwowej w szczęśliwej kolekturze „LICHTLOS” Wielka 44 Ad. Mickiewicza 10 WILNO.

S P O R T.

Ognisko K. P. W. odebrało puchar Sokolowi.

Minął jeszcze jeden etap w tradycyjnym biegu sztafetowym „3 maja”, rozegrała się jeszcze jedna walka, która udowodniła nam, że biegi ogrodowe cieszą się w Wilnie dużym powodzeniem.

Te liczne tłumy zgromadzonych widzów mówią nam wyraźnie o doskonałej propagandzie lekkiej atletyki, o zainteresowaniu szerszych mas społeczeństwa wynikami walki, która trwa już od 1926 r.

Piękna ta impreza lekkoatletyczna udała się wczoraj całkowicie. Dopisali zawodnicy, dopisala publiczność i organizatorzy. Nie trzeba również zapominać o pogodzie, która również majowym dniem przyczyniła się w znacznym stopniu do powodzenia imprezy.

Godzinę przed biegiem w ogrodzie Bernardyńskim zaczyna się robić gwaro. Wojskowi z 1 p. p. leg., jako organizatorzy krzątają się koło szatni i miejsca startu. Do szatni co chwila ktoś wpada z zawodników. Kompletują się sztafety.

O godz. 12 zawodnicy są już na mecie. Ostatnie przygotowania i pierwsza zmiana na strzał startera Niecieckiego rusza z miejsca. Ogółem wybiega 5 zawodników. Prowadzić zaczyna Ognisko przed Sokolem, 1 p. p. leg. i 3 B. Sap.

Mała Nel byłaby zupełnie dobra, gdyby reżyser pouczył ją, że grać należy nietylko wtedy gdy się mówi ale i po wyrecytowaniu swej kwestii, a nie pozostawać obojętną na to co się obok dzieje i rozglądać się po widowni.

Od tej chwili prowadzi wciąż nieznanego lekkoatletę z 1 p. p. leg. Biegają oni nadzwyczaj ambitnie, mając tuż za sobą pozostałych zawodników, którzy walczą między sobą o kolejność prowadzenia. Paszkiewicz z Ogniska mija Popyszewskiego z Sokola, a Sokolniki zdobywa prowadzenie dla „kolejarzy”.

Od tej chwili prowadzi już aż do końca Ognisko. Walka wre na wszystkich odcinkach trasy. Chociaż prowadzi Ognisko, to jednak nadzieja Sokolów jeszcze nie zagasa. Liczą oni, na swoje filary Zajewskiego i Zylewicza.

Ruszący ostatnie zmiany. Dostaje laseczkę Herman z Ogniska i stara się ubiec Zajewskiego. Na Hermana czeka Sidorowicz, który zwycięzca odległości między Sokolem i przerywa zwycięstwo taśmę. Ognisko zdobywa więc pierwsze miejsce. Zwycięstwo Ogniska jest niespodzianką, bo ogólnie liczonno się ze sztafetami Sokola i 3 B. Sap. Sukces młodej sekcji Ogniska, która liczy niespełna 2 lata jest bardzo wielki i warto lekkoatletami Ogniska nieco więcej się zaopiekować, dając im możliwość lepszego treningu.

Sokół chociaż zajął drugie zaszczytne miejsce, to jednak sztafetę przegrał. Miał on zespół prawie równy, ale zawiedli dwaj zawodnicy i 11 sekund zadeczydowało o pierwszym miejscu.

Saperzy zajmując trzecie miejsce, wykazali, że z niezlicznym wyjątkiem jak Rudek i Zylewicz, nie mają oni teraz „rasowych” niedostatków.

Wojskowi z 1 p. p. leg. że ustawili swoją sztafetę, stając lepszych zawodników na pierwsze zmiany. W każdym bądź razie mają oni pierwszorzędnny materiał lekkoatletyczny.

Poza konkursem bieglą sztafeta Klubu Sportowego Młodzieży Rzemieślniczej, która żadnej roli

Bieg narodowy w Warszawie.

Warszawa. (Pat). W niedzielę na terenie lotniska Mokotowskiego odbył się 6-ty narodowy bieg na przełaj na dystansie 8 km. Niemal od startu prowadził Kusociński, który stanowią klasę sam dla siebie, zwyciężając w czasie 23 min. 51,6 sek. przed Fiałką z Cracovii 24 m. 39 sek. Trzecie miejsce zajął Robiński z Warty, 4-te Półtorak z Jagiellonji z Białegostoku, 5-te Strzałkowski rów-

Wyniki techniczne biegu są następujące:

1) Ognisko K. P. W. 29 min., skład sztafety: Lipko, Nowicki, Stawiec, Paszkiewicz, Sokolniki, Zyliński, Zakrzewski, Nosowicz, Herman i Sidorowicz. Zeszlorniczy czas Sokola wyniósł 28 min. 46 sek., a więc rekord nie został pobity.

2) Sokół czas 29 min. 11 sek. skład sztafety: Brewiński, Staciekiewicz, Smoktonowicz, Popyszew Naczulski, Sierdzinow, Samecki, Tomaszewicz, Zajewski i Zylewicz II.

3) miejsce zajął 3 B. Saperów z czasem 29 min. 23,8 sek. W punktacji ogólnej prowadzi jednak Sokoli 8 pkt. przed 3 B. Sap. 7 pkt. i Ogniskiem 4 pkt.

Drukarz — Z.A.K.S. 2:2.

Sam wynik uzyskany przez drużynę Drukarza z Z.A.K.S. 2:2 jest dla piłkarzy sensacją, ale mało tego, bo trzeba było być na zawodach, by móc należycie ocenić grę obu drużyn; by z gry tej wyciągnąć jeszcze inne sensacyjki, jak chociażby zlamanie nogi Juddeckiemu, znoszenie nieprzytomnych graczy, skandaliczne sędziowanie p. Szadowskiego, okrzyki zgromadzonych widzów i t. d.

Barwny ten przebieg zawodów zasługuje na potępienie. Trzeba nareszcie piłkę nożną traktować poważnie, a chcąc traktować poważnie trzeba poważnych wyznaczać sędziów, bo inaczej mecze piłkarskie będą zwykłą bójką, będą rzekia, kopaniną i załatwianiem osobistych niechęci między graczami.

W tem miejscu musimy z całą bezwzględnością powiedzieć kilka przykrych słów pod adresem sędzkiego, który niestety nie spełnił należycie swego zadania i chyba nigdy już więcej nie ukaże się na boisku.

Nie można przecież na poważne A. klasowe zawody wyznaczać analfabetaów piłkarskich, ludzi, którzy są niezdęcydowani i niezaradni na boisku. Podrywa to autorytet sędziego. Traci na tem w pierwszym rzędzie sport i dlatego właśnie pozwalamy sobie na tak ostrą, a słuszną zarazem krytykę sędzkiego, który niestety nie spełnił należycie swego zadania i chyba nigdy już więcej nie ukaże się na boisku.

Panowie sędziowie muszą pamiętać, że są sędziami, że od nich zależy w dużej mierze poziom gry, a to już narazie wystarczy.

Jeżeli zaś chodzi o sam mecz Drukarza z Z.A.K.S. to powiedzieć trzeba, że nie był on z punktu widzenia sportowego zbyt ciekawy, ot taki sobie przeciętny mizerny meczyk i basta.

Drukarz grał nadzwyczaj ambitnie i wyjątkowo twardo, Z. A. K. S. walczył brutalnie i Birnbacha za zlamanie przeciwnikowi nogi, trzeba było wyrzucić z boiska, ale tego nie raczył uczynić arbiter zawodów.

Wynik 2:2 jest niespodzianką. Obie drużyny podzieliły się punktami i w dalszym ciągu kroczą na szarym koncu.

2 bramki dla Drukarza z karnych zdobył Drozdowicz, dla Z. A. K. S. strzelił Reizin.

KRONIKA PRACY KOBIECEJ.

Rodzina dawniej i dzisiaj.

Od szeregu wieków rodzina była jednym z najważniejszych czynników społeczno-narodowych. Im bardziej była zwarta w sobie, im mocniej promieniowała na swych członków bliższych i dalszych, tem samem urabiała ich charakter i umacniała zasady.

Dom rodziny był tą przystanią upragnioną, do której spieszyli posiwiali na obczyźnie synowie lub córki oddawna zamężne i mające własne rodziny. Przybywano tu, by zaczerpnąć powietrza rodzinnego, skąpać się w atmosferze serdecznej, poradzić ze starsym ojcem, popłakać przed ukochaną matką. Tak ciężko, pusto na obczyźnie, tak nieraz dręczy życie i te okowy obowiązku. Możeby je potargać, zerwać, stworzyć sobie inne życie?

Takie pytania sły często od dzieci ku ojcom. Plakano, modlono się serdecznie, ale rada mądrego ojca, serdeczna prośba matki były prawnym nakazem. „Trwać należy — mówili starzy — pełnić sumiennie przyjęty obowiązek. Nie wolno plamić uczciwego nazwiska i kalnąć gniazda rodzinnego, brudzić imienia Polaka”.

Tak było w czasach niewoli naszej, gdy rodzina stała twierdzą na gruncie religijnym i narodowym. Starsze pokolenie przynosiło chybą prawdę mym słowem. Wszyscy pamiętamy te czasy, gdy wrogowie nasi, wysocy dostojnicy rosyjscy za czasów Aleksandra III-go, jednogłośnie uznawali wielką uczciwość i przygotowanie fachowe Polaków, zatrudnionych jako urzędnicy w północnej Rosji lub Syberji. Bo wszak w Polsce żaden Polak nie mógł ożrymać stanowiska. Nie było między tymi tysiącami naszych ludzi żłodzi, łapowników lub oszustów. Pracowali uczciwie wśród wrogów i dla wroga, z myśla o ojczyźnie, marzyli i tęsknili do niej. Nie jeden grosz ciężko tam zdobyty zasilał polskie instytucje.

Ludowe przysłowie mówi: „Mężczyzna trzyma jeden róg chwały, a kobieta trzy”. Wielka to prawda i póki kobieta dbała o te trzy rogi rodzinnego domu, poważnie zapatrując się na swe obowiązki żony i matki umiała chować dzieci w duchu religijnym i narodowym. A o ile mężczyzna uważał żonę nie jako chwilową zabawę, lecz poważną towarzyszkę pracy, szanował ją, jako matkę swych dzieci, to przykładem swym świecił w życiu domowym i społecznym dzieciom, mógł urabiać charakter ich i budzić ideały w duszach młodych. Wtedy to rodzina mogła się oprzeć destrukcyjnym wpływom rosyjskich wychowawców i ich szkoły. Mogła dać krałowi uczciwych, ideałowych i dzielnych ludzi.

A teraz, Szanowni Czytelnicy, uderzyj się w pierś i powiedzmy, czy w obecnych czasach mamy wiele rodzin, które w myśl poruszonych tu zasad postępują?

Iż to rodzin tak dziwnie skomponowanych? Iż kontendansów małżeńskich? Jakiegoż to ojca powaga ma oddziaływać na syna? Czy tego rodzona, czy też tego od mamy Nr. 1 lub 2-gi? Która matka ma urabiać charakter córki? Czy ta opuszczona przez męża, ciężką pracą zdobywająca sobie kawał chleba, czy ta nowa, wesola, słiczna „mamusia” kupująca cóżeczek jedwabne pończoski, prowadząca ją do kina, na dancing, lub do cukierni?

„Mężczyzna, który tamie wiarę żonie i targuje z nią więzy — mówił na jednej konferencji rekolekcyjnych mądry kapłan — zdolen jest przy sposobności nie oprzeć się pokusie i zdradzić Boga i Ojczyznę”. Słowa te zastosować można nie tylko do mężczyzn, ale i do kobiet. Zbyt bowiem wiele mamy obecnie kobiet, które stosują idee równouprawnienia z mężczyznami nawet tam, gdzie tego czynić nie wolno ze względów uczciwości i etyki.

To też mnożą się w społeczeństwie naszym coraz częstsze apatastaje religijne, oszustwa, defraudacje, samobójstwa i inne zbrodnie. Za przykładem sfer wyższych idą i niższe, coraz więcej zbrodni, popełnianych przez najbliższych dla siebie członków rodzin, podaje nam codziennie prasa. Załamane się rodziny, osłabła dusza młodzieży, znieprawia ją i kieruje na manowce.

Nietylko u nas to się daje widzieć. Nie lepiej niestety jest i w innych państwach.

To też na międzynarodowej konferencji pracy społecznej, odbytej w lipcu r. z. we Frankfurcie, 223 przedstawiciele 30 narodów obradowali nad sposobem utrzymania dawnej rodziny. Katolicy księża, protestanci pastorzcy, socjaliści, demokraci i konserwatyści, wszyscy byli jednomyślnie za tem, że rodzina, jako podstawa komórki społecznej, powinna być otoczona jak największą opieką społeczną, bo jeśli ona ostatecznie runie, to i społeczeństwo nie u-

trzyma się. Uczestnicy międzynarodowej konferencji to są praktycy i ich poglądy z praktyki społecznej wypływają. Doświadczenie przekonało ich, że dziecko poza rodziną, w instytucjach społecznych wychowane, wstrzymane zostaje w swym rozwoju. Ze starzy i osoby niedołążne, oddane do przytułków, tracą dom naturalny, jakim jest dom rodzinny.

Konferencja zajmowała się nie tylko rodziną moralną, ale i rodzinną „niepełną” i rodziną „rozprężoną”. Na rozprężenie rodziny, jak twierdził referent tego przedmiotu, dr. Stork z Lubeki, wpływa przeważnie bezrobocie, a obok niego alkoholizm, pornografia i kino. Dzieci, pochodzące z takich rodzin rozprężonych, referent zwi, „sierotami społecznymi”. Są one najniebezpieczniejsze z pośród wszystkich sierot. Stwierdzono, że wśród młodocianych przestępców najliczniejsze są dzieci rodzin rozprężonych, potem idą pół sieroty, dalej dzieci nieslubne. — „A jest prawdą uznaną dzisiaj powszechnie — mówił jeden z referentów, — że państwo suwerenne nie jest w stanie opiekować się jednostkami i że rodzina tylko to wykonać może”.

M. R.

Oprzywilejowane organizacje.

W jednym z ostatnich numerów „Ruchu Kobięcego” ukazał się bardzo znamienny artykuł. W artykule tym autorka zaznacza, że wzmaganie się ruchu nacjonalistycznego, tak w narodach potężnych, o wielkiej kulturze, jak i w takich, które własnych państw nie posiadają. Zaznacza przytem czytelników z objawami ruchów narodowych niepełskich w naszym państwie, a dotyczących spraw kobiecych.

Istnieje w Polsce żydowska organizacja kobieca, sjonistyczno-nacjonalistyczna, p. n. „Młode Wizo”. Grupuje ona kobiety ze sfer mieszczańskich i robotniczych, a posiada oddziały w różnych innych państwach z centralą w Wiedniu. W Polsce prowadzi b. intensywną pracę, propagując idee narodowo-żydowskie, a przeciwstawiając się asymilacji. W programie organizacji jest wychowanie fizyczne, wykształcenie gospodarcze, rolne i t. d.

Autorka przytacza wyjątki z rezolucji, powziętych na zjazdach tej organizacji we Lwowie i z artykułów, pomieszczonych w żydowskim piśmie „Chwila”, gdzie widzimy, jak ważną rolę przypisuje całe społeczeństwo żydowskie uświadomieniu narodowemu swoich kobiet. Zaznaczyć należy, że „Młode Wizo” nie napotyka w Polsce na żadne trudności w intensywnym organizowaniu swojej młodzieży.

Drugą sprawą jest rozwijający się w szybkim tempie ruch narodowy wśród kobiet ruskich (w Małopolce). Społeczeństwo to rozumiało również, że bez udziału kobiet nie może liczyć na zwycięstwo. Oprócz działaczki Rudnickiej, tak znanej na terenie sejmowym i międzynarodowym, już i ogoł kobiet ruskich daje znać o sobie, nawołując w pismach do organizowania się i do planowej pracy, której rezultaty wkrótce pewnie odczujemy.

Te rzeczy są również tolerowane.

Reasumując te wiadomości, autorka artykułu p. H. P. konstatuje, że jedyną obroną przeciwko tym wrogim i ośrodkowo działającym w naszym państwie żywiołom jest silnie zorganizowany i karnie działający ruch narodowy polski, i nawołuje kobiety, by wyzbyły się tak modnej do niedawna apolityczności i stanęły do pracy w obozie narodowym, w istniejących tam organizacjach kobiecych.

Niestety, musimy dodać o sobie, praca ta jest stale osłabiana i podcinana przez czynniki rządzące.

B.

Wspomnienie pośmiertne.

Niedawno upłynęła bolesna rocznica tragicznego zgonu, śp. Mieczysława Dordzika, ucznia miejskiej Szkoły Zawodowej. Młodzieniec ów zginął dwa lata temu w falach wzbieranej Wilenki, ratując tonące, obce dziecko.

Ciało jego znaleziono znacznie później i pochowano z należytą hołaterwą czcia.

Dziś oddajemy mu cześć raz jeszcze tem pośmiertnem wspomnieniem.

Niech Matka jego staruszka, gdy te słowa przeczyta, wie, że pamięć jej syna wśród nas żyje i nie zaginie.

Koło Pań L. O. P. P.

Dn. 29.IV odbyło się zebranie Zarządu Koła Pań. Sprawozdania półroczne p. prezski Z. Michejdziny wykazało, że koło liczy obecnie 250 członkiń. Obrót półroczny wyniósł 970 złotych, zorganizowa-

ODPOWIEDZ MŁODYCH NA ANKIETĘ.

Nigdy jeszcze od czasu odzyskania niepodległego bytu nie składano sobie tak szczerze życzeń „lepszych czasów” w okresie świat.

To stereotypowe wyrażenie, powtarzane rokrocznie przy świątecznych uroczystościach, miało dzisiaj brzmienie pewnej bezradności. A jednak tak źle jeszcze nie jest, bowiem otuchą winna nam być nasza dorastająca młodzież.

Czem ona jest, ku czemu zmierz, jak ustosunkowuje się do starszego pokolenia i warunków przez nie stworzonych, mogliśmy się dowiedzieć z licznych odpowiedzi nadsyłanych i ogłaszanych w A. B. C.

A z odpowiedzi owych, chociaż dawanych indywidualnie przez młodzież żeńską i męską zakładów naukowych i z rozmaitych środowisk społecznych pochodząca, wnioskować możemy, że streszczając one poglądy i wierzni stojących poza nią licznych kół i stowarzyszeń koleżeńskich.

Tak, stanowczo, te odpowiedzi ukazują nam rozjaśniający się horyzont na naszym zachmurzonym niebosklonie, a są dowrodwy prawdzia niespodzianką. Sama młodzież przynosi zapewne, że w ostatecznych czasach dokonały się w niej kapitalne zmiany.

Nie tak dawno jeszcze, bo przed 5—4-ma laty, stykając się z tą młodzieżą, wynosiłam wrażenie raczej ujemne. Raził mnie w niej brak zainteresowań sprawami politycznymi, społecznymi i zjawiskami artystycznymi. Porównyując swoich współczesnych z przed laty 30-tych z okresu studiów uniwersyteckich ich bezinteresowny stosunek do nauki, szalony temperament i niemal zaciętrzewienie, z jakim zdobywali nowych adeptów dla własnych idei a zwłaszcza odmienne poglądy społeczne czy polityczne, dochodziłam do smutnych a bardzo na rzecz dzisiejszych młodych zastępów niekorzystnych wniosków.

Ale nietylko osobisty kontakt z młodzieżą dzisiejszą dostarczał mi owych niewesołych doświadczeń, na nich jedynie opierać się nie miałabym prawa, gdyż znajomi moi mogli stanowić ujemne wyjątki. O całokształcie tej młodzieży można było sądzić z tego, jak ona przedstawia siebie samą, jakim wzrokiem spogląda na swych kolegów i jakie odbicie znajduje w utworach aktualnych literackich.

Otóż przed trzema laty wystawiono tu w Wilnie sztukę teatralną pod tytułem „Błędny Bokser”. Rzecz napisana przez akademika. Groteska czy karykatura, niezbyt udatna jako dzieło literackie, ale niemniej ciekawa ze względu na treść obyczajową, zaczerpniętą z życia młodzieży studującej. Główna osnowa utworu — to kłopoty materialne tejże młodzieży.

Nie były to jeszcze czasy dzisiejsze kryzysowe, przeciwnie, kraj przeżywał wówczas swoje lata pełnych kłosów i pięknych nadziei na przyszłość. A jednak do jakich pomysłów dochodzą bohaterowie utworu! Karmią ich kolejno wszystkie służące z kamienicy kradzionymi kołtetami swych państwa, co nie jest bynajmniej tajemnicą dla młodych kawalerów.

Miewaliśmy w naszej literaturze liczne obrazy z życia cyganerii i studenterji warszawskiej, że przypomnę tylko „Te Trzecią” — Sienkiewicza, i „Lalkę” — Prusa. Coś podobnego, w owych czasach byłoby nie do pomyslenia!

Młodzież, mimo liczne słabości i wybrki, miała i ceniła wysoko swój honor.

Wysłałam z teatru zgnębiona kompletnie. Nietylko treścią sztuki — autor mógł przecież przejskrawić, mógł naumyślnie chcieć dokucać kolegom, ale dlaczego w sali teatralnej tań młodzież akademicka nie przyjęła utworu gwizdem, kocią muzyką i nie zmusiła reżyserji do zdjecia jej z afisza?

OSTATNIE WYDAWNICTWA KOBIEC.

Pani Domu.

Ukazał się majowy Nr. miesięcznika „Pani Domu”, zawierający jak zwykle bogaty zbiór artykułów i wiadomości fachowych, związanych z wymaganiami nadchodzącej wiosny. Poza tem naden interesująca ankietka w sprawie odżywiania i rozkładu potraw w jadłospisie tygodniowym.

Ruch Kobięcy.

Lwowski dwutygodnik młodzieży narodowej żeńskiej „Ruch kobiecy” w ostatnim numerze (19-ym) przynosi na wstępie artykuł p. Al. Orzechowskiej pt. „Kryzys a t. zw. równouprawnienie kobiety” — oświetlający obecne stadium kwestji kobiecej z gospodarczego punktu widzenia. Bardzo ciekawy jest feljton S. Brückmanówny, „Co o nas wiedzą zagranicą”. Działy: „Z życia organizacji kobiecych” i „Z terenu międzynarodowego” przynioszą ciekawą informację.

Nowe książki. Ostatnio ukazały się na półkach księgarskich już zasadniczej zmianie. Mając własne państwo, sentymenty zarówno jak i awersie rasowe mogą być spożytkowane i kierowane w myśl interesów narodowych, a takim jest dzisiaj bezspornie zbliżenie do Czechów i bardziej jeszcze bliższych nam Słowaków,

Przeciwnie, obserwowaliśmy, że bawiła się znakomicie i nagradzała brawami jaskrawsze momenty — a były tam jeszcze flirty i ożenek z miłości z bogatą semityką! Dzisiejsze starsze pokolenie nie byłoby zniósło w swoim czasie takiego poniżenia akademickiej godności.

I oto w niespełna cztery lata, jakaż kardynalna zmiana! Ile powagi w ustosunkowaniu się do czekających obowiązków! Niepodobna streszczać wszystkich odpowiedzi, odsyłamy ciekawych do marcowych i kwietniowych numerów czasopisma A. B. C. Charakterystyczną cechą odpowiedzi tak chłopców jak dziewcząt jest chęć zerwania z bezwładem starszego społeczeństwa.

To pozytywistyczne, starzejące się już pokolenie, opłatanie z jednej strony przez determinizm filozofii materialistycznej swej epoki, z drugiej ogłuszone jaskrawą anarchią rodzimego faszystwu czy hitleryzmu, nie poddające się żadnym prawom przyrodzonym ani nadprzyrodzonym, nie może być wzorem do naśladowania dla wchodzących w szranki życia młodych sił narodu. One zdają sobie dokładnie z tego sprawę i formułują różnicę jak następuje:

„My jesteśmy katolikami i narodowcami. Nie z etykiety jedynie, albo dlatego, że nami ktoś powoduje. My ponad sobą, czy obok siebie uznajemy niezłomne zasady prawa Bożego.

Po linii tych praw iść będziemy, one dodadzą nam sił do pokonania przeciwności, gdyż stanowią wykwit naszej wewnętrznej, głębokiej wiary”. Dziewczęta oświadczają nado, „że nie mają tendencji prowadzenia nadal walki z męską polową narodu o zajęcie wszelkich publicznych stanowisk. Rodzina, wychowanie przyszłych obywateli, możność wyższych studiów jako środek do lepszego uprawnienia przy spełnianiu pierwszorzędnych obowiązków matki-obywatelki — oto zakres aspiracji dzisiejszych akademikzek”.

Poglądy powyżej przytoczone przeważają w odpowiedziach, a chociaż redakcja podaje lojalnie opinie adeptów rozmaitych ugrupowań o poglądach społecznych bardzo niekiedy radykalnych, wynieść z nich można jedno spostrzeżenie, wysocze pocieszające: oto młodzież nasza przestała żyć wyłącznie swą beztróską, radosną młodością, sportem i dążeniem do przyszłej kariery życiowej — że niepokojące stosunki panujące w kraju zmobilizowały i ją również, że stanęła ramię przy ramieniu i gotuje się odważnie do walki z trudnościami i niebezpieczeństwem, jakie zagrażać zaczyna narodom.

Co do przytoczonych uprzednio a przeważających opinii w wypowiedziach się młodzieży żeńskiej, to, pochwalając zasadniczo jej stanowisko, nie możemy jednak powstrzymać się od pewnych zastrzeżeń i wątpliwości.

Czy ta rezygnacja, poddyktowana głębokim zrozumieniem obowiązków prawdziwej kapłanki rodzinnego ogniska, nie jest jeszcze przedwczesną? Życie publiczne wywiera dziś kolosalny wpływ na stosunki małżeńskie i rodzinne, podcinając je niejednokrotnie u samego korzenia. Wpływ kobiety wykształconej na te stosunki i jej ingerencja są dzisiaj koniecznością, od której uchylać się nam nie należy. Pamiętamy, że poza rodziną inteligentką stoi jeszcze rodzina proletariacka, niszczone przez nędzę, choroby i złe nałogi, spowodowane dotychczasową gospodarką.

Wpływ kobiety na te zjawiska życiowe może się okazać wysocze potrzebny i zbawienny. Ku wam to, przyszłe lelkarki, prawniczki i społeczniczki, wyciągają się błagalne ramiona milionów zapracowanych, wyzyskiwanych i bezczeszczonej siostr, czekających od Was ratunku i praw ochronnych.

M. G.

Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJ. W WILNIE.

Doroczne zebranie N. O. K.

Dnia 28.IV. odbyło się doroczne zebranie wileńskiego wojewódzkiego oddziału Narodowej Organizacji Kobiet.

Zebranie to, po za wyborami wylosowanych, w myśl statutu, członkiń N. O. K., miało na celu zwołanie sprawozdania kasowego i Komisji Rewizyjnej oraz przyjęciu ich przez zebranie, sekretarka odczytała obszernie sprawozdanie z prac N. O. K. w Wilnie, z którego wynika, że poza zebraniem zarządu w roku ubiegłym sprawozdawczym odbyło się 5 zebrań ogólnych: 1 między-stowarzyszeniowe w sprawie „Nowej ustawy o szkołach akademickich” z referatem prof. Glixellego i wielki wiec protestacyjny „Przeciw zakusom Hitlera na Pomorz”, zorganizowany wspólnie z innymi organizacjami i pokrewnymi ugrupowaniami politycznymi.

Na zebraniach ogólnych, oprócz oprócz sprawozdań z prac bieżących były następujące sprawy: Wybór zarządu dla dziewcząt, Nowa ustawa szkolna, Uchwała Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego, Zagadnienie polityczne doby bieżącej.

Zgodnie z uchwałą zjazdu N. O. K. prace zarządu są podzielone na 3 referaty, a mianowicie: samorządowy, kulturalno - oświatowy i społeczny.

Referat samorządowy. Radna miejska członkini N. O. K. zdaje na zebraniach sprawę ze spraw samorządowych.

Ref. Kulturalno - oświatowy. Oprócz odczytów, przeprowadzonych w dzielnicach miasta, N. O. K. miało swój dział w piśmie ludowym „Głos Wileński”. Po zamknięciu zaś tego pisma N. O. K. przystąpiło do wydawania w „Dzienniku Wileńskim” „Kroniki Kobięcej”, wychodzącej dwa razy na miesiąc, w której poza sprawozdaniem z prac różnych organizacji kobiecych na terenie Wilna, całej Polski i międzynarodowym, oraz recenzjami z ostatnich wydawnictw kobiecych, poruszane są kwestje ogólnospołeczne.

Referat społeczny. W związku z wzrostem bezrobocia największy wysiłek pracy musiał być skierowany na walkę z bezrobociem. Obok współpracy z komitetem dla spraw bezrobocia (udział w sekcjach) N. O. K. prowadzi samodzielnie herbaciarńnię dla bezrobotnej i zubożałej inteligencji. Do herbaciarńni uczęszcza przeszło 600 osób. Herbaciarńnia posiada czytelną pism, małą bi-

blioteczkę, szachy, warcaby. Latem dzieci, potrzebujące najbardziej wypoczynku, zostały wysyłane na Kolonie letnie na wieś i do Druskiemki.

Zorganizowano pomoc prawną i lekarską. Herbaciarńnia cieszy się dużem poparciem i ofiarnością społeczeństwa. W ciągu roku wydano w herbaciarńni 92.996 porcy, w tem bezpłatnych 14.811, kredy-towanych 18.769. Obrót ogólny herbaciarńni wyniósł 24.956 zł. 19 groszy.

Nieziemnie palącą kwestją okazała się sprawa ubrania. Zwrócono się do społeczeństwa i z ofiar zdołano ubrać 50 osób.

N. O. K. prowadzi rejestrację zgłaszających się doń osób z inteligencji poszukującej pracy. Na 323 zarejestrowanych pracowników umysłowych zdołano zatrudnić zaledwie 58 osób.

Współ z innymi organizacjami kobiecymi w jesieni 1932 r. została zorganizowana pomoc dla eksmitowanych z mieszkań bezrobotnych, a następnie dożywianie dzieci w wieku przedszkolnym. N. O. K. prowadzi dokarmianie dzieci na Śnipiskach, wydając dziennie 300 obiadów. Ogółem od połowy grudnia do 1 kwietnia rb. wydano w dzielnicy Śnipiskiej 27.000 porcy. Funduszów na to dostarczył komitet dla spraw bezrobocia.

Jedną z głównych prac N. O. K. jest prowadzenie „Ogródków działkowych”. Z każdym rokiem daje się zauważyć coraz większe zrozumienie znaczenia ogródków dla mieszkańców miasta. W tym kierunku postanowiono w przyszłości pracę rozwinąć.

N. O. K. współpracuje z Komitetem Ratowania Bazyliki, Polską Macierzą Szkolną, Czerwonym Krzyżem, LOPP, itd.

W roku sprawozdawczym przeprowadzony został przez N. O. K. kurs informacyjny przeciwigazowy, na który uczęszczało 50 kobiet.

N. O. K. brała udział w ruchomej wystawie Izby Rzemieślniczej, wystawiającej wyroby guzikownicianych.

Po przeczytaniu sprawozdania uchwalono wysłać list na ręce przewodniczącej N. O. K. w Warszawie, p. Józefy Szebembówny z wyrazami uznania dla jej prac w N. O. K., na ręce posłanki Balickiej wyrazy hołdu i uznania posłom i senatorom Klubu Narodowego za ich prace na terenie parlamentarnym oraz list kondolacyjny do Córki śp. prof. Alfonsa Parczewskiego.

Na terenie międzynarodowym.

Owocna praca Czeszek.

Niespełna przed 3-ma miesiącami został zaskoczony wielki świat polityków Zachodnich wiadomością o dokonaniu się ścisłego porozumienia, niemal Unji, pomiędzy państwami Srodkowej Europy. Państwa, które weszły do Związku, są w przewadze słowiańskimi — a sojusz ostrzem swem zwrocony jest przeciwko niebezpieczeństwu germańskiemu. Polska do tego przynierza jeszcze nie przystąpiła, aczkolwiek „Angriff” niemiecki jej przedewszystkiem zagroza.

Otóż przytoczony fakt polityczny nie był niespodzianką dla naszych siostr Czeszek, one bo może w pierwszym rzędzie ideę tę spopularyzowały i w dużym stopniu przyczyniły się do jej skonkretyzowania.

już przed trzema laty powstał był w Pradze czeskiej związek kobiecy „Jednota Słowenskich Zen”, mający na celu zbliżenie się ludów słowiańskich drogą poznania swych dziejów i kultury. „Jednota S. Z.” posiada swój organ „Vestnik J. S. Z.”, w którym zabierają głos propagatorki wielkiej idei słowiańskiej. Ideę tę realizują one w życiu różnemi drogami i sposobami. Między innymi zorganizowały teatr obyczajowy, w którym przedstawiają sztuki pobratymczych ludów. Z polskich utworów dawana była „Zabusia” — Zapolskiej, „Ne jak Bude” Kiedrzyńskiego i utwory nieśmiertelnego Fredry.

Naród polski, który tyle ucierpiał w swoim czasie od pobratymców słowian, nie wyłączając Czechów, którzy imieniem Austrii germanizowali Małopolkę, przesładowali polskiego robotnika na Śląsku, a wreszcie wykorzystali podstępnie nasze ruskie walki lwowskie — nie odnosi się z zapalem do wszelkich hasel plemiennych.

Ale dzisiaj stosunki ulegają już zasadniczej zmianie. Mając własne państwo, sentymenty zarówno jak i awersie rasowe mogą być spożytkowane i kierowane w myśl interesów narodowych, a takim jest dzisiaj bezspornie zbliżenie do Czechów i bardziej jeszcze bliższych nam Słowaków,

KRONIKA.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
 Pog. da słoneczna, o słabych wiatrach, najpierw miejscowych, potem wschodnich i południowo-wschodnich. Noc chłodna, miejscami z przymrozkami. W dzień silny wzrost temperatury.
DYZURY APTEK.

Dziś dyzurują w nocy apteki: Mańkowiec (ul. Piłsudskiego 30), Jundziła (ul. Mickiewicza 33), Narbata (ul. Dominikańska 14), Szyrwinta i Turgiela (ul. Niemiecka 15), oraz wszystkie na przedmieściach przez Śnipek.
SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Oznaki Krzyż Komandorski orderu „Odrodzenia Polski”: p. dr. Marijanowi Massoniusowi, prof. U. S. B. w Wilnie i p. Ludomirovi Słodzińskiemu, prof. U. S. B. w Wilnie.
 — Krzyż Oficerski „Odrodzenia Polski”: p. Adamowi-Antoniemu Piłsudskiemu — delegatowi rządowemu przy Magistracie m. Wilna.

— Krzyż Kawalerski orderu „Odrodzenia Polski”: p. Marije Jeleńskiej — prezesse Katolickiego Związku Polek w Wilnie, p. Gustawowi-Mieczysławowi Szulcowi — naczelnikowi Wydziału w Kuratorium Szkolnego Wileńskiego w Wilnie i p. Zygmuntovi Rewińskiemu — administratorowi dóbr Wielkiej-Soleczniki.

— Złoty Krzyż Zasługi: p. Marije-Zofii Szulcowej-Krzyżanowskiej — siostrze przełożonej domu wychowawczo-poprawczego dla dziewcząt p. n. „Dom Opieki Matki Bożej” w Wilnie, p. Walentyne Horoszkiewiczównie — sekretarzowi U. S. B. w Wilnie, p. inż. Grzegorzowi Mersonowi — naczelnikowi wydziału w Kuratorium Szkolnego Wileńskiego.

— Rejestracja dorożek. Dziś w dniu 4 maja rozpoczyna się doroczna rejestracja dorożek końnych, kursujących na terenie miasta. Rejestracja potrwa kilka dni. Od wyniku przeglądu uzależnione będzie udzielenie praw jazdy na rok bieżący.

SPRAWY WOJSKOWE.
 — 15-lecie 2 Pułku Artylerii Lekkiej Legionów. Dowódca 2 p. a. l. Leg. zawiadamia, że w roku bieżącym przypada 15-ta rocznica istnienia pułku Świętopełka przyspadożone w dniu 12 czerwca obchodzone będzie szczególnie uroczyste.
 W związku z powyższym wszyscy byli oficerowie, podoficerowie i szeregowi pułku znajdujący się w służbie czynnej i rezerwie — proszeni są o nadesłanie do dnia 8 go maja b. r. do adiutanta pułku por. Bystryckiego Stanisława swych adresów.

POCZTA I TELEGRAF.
 — Wycofanie z obiegu niektórych znaczków pocztowych. Zarząd pocztowy wycofuje z obiegu następujące rodzaje znaczków:
 1) wartości 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40 i 50 gr. z godłem Państwa wprowadzone w obieg w 1924 r.
 2) wartości 1 złoty z podobizną Prezydenta Rz. posp. Stanisława Wojciechowskiego z 1924 r.
 3) wartości 30 gr. z widokiem pomnika króla Jana Sobieskiego z r. 1925.
 4) wartości 20 i 45 gr. z widokiem żaglowca na morzu z r. 1926.
 5) wartości 1 i 24 gr. z widokiem Ostrej Bramy w Wilnie z 1926 r.

Znaczki te będą wymieniali urzędy i agencje pocztowe na znaczki obiegowe równej wartości do dnia 31 lipca 1933 r.

— **Poczta na urzędach reklam.** Dla udogodnienia firm i instytucji, operujących środkami reklamowymi, wprowadził urząd pocztowy nowy rodzaj przesyłek listowych pod nazwą „druki — ulotki”.

Ten rodzaj przesyłek ma dla reklamy nadzwyczaj ważne znaczenie, gdyż ułatwia jej dotarcie do najszerzej warstw ludności z którymi poczta ma bezpośredni kontakt.

Druki te można nadawać w urzędach pocztowych w ilościach nie mniejszych 1000 a sztuk za opłatą za każde 100 sztuk 5 zł.

SPRAWY PODATKOWE.
 — Nowa forma opłat kwitów komornianych. Weszło nowe zarządzenie w sprawie opłat kwitów komornianych. Zniesione zostają opłaty od kwitów komornianych na rzecz bezrobotnych, natomiast od dnia 1 kwietnia weszło w życie prawo obowiązku wpłacania pół proc. od czynszu komornianego na rzecz Funduszu Pracy.

Właściciele domów lub zarządcy obowiązani są w terminach kwartalnych wnieść do władzy, która ściągą należności lokalowe.

HANDEL I PRZEMYSŁ.
 — Przygotowania do III Targów Północnych. W związku z zapadłą uchwałą w sprawie uruchomienia w b. r. III Targów Północnych w Wilnie sfery rolniczej projektują urządzać na terenie Targów tygodniowy pokaz inwentarza żywego oraz sprzedaż rasowego bydła.

Rzemiosło wileńskie wystąpi gremjalnie na Targach wileńskich. Złwłaszcza będzie prezentować się bogato dział mebli. Kilkanaście firm przygotowuje bogate modele mebli paryskich, angielskich i ludowych.

— **Przeciwko funduszowi weterynaryjnemu.** W jednym z poprzednich numerów naszego pisma donosiliśmy o projekcie utworzenia funduszu weterynaryjnego przez pobieranie na rzecz tego funduszu opłat przy uboju zwierząt. Izba Przemysłowo-Handlowa, którą proszono o opinię, wypowiedziała się przeciwko tworzeniu nowego podatku, wychodząc z założenia, że nie można zarówno producentów, jak i handlarzy, obciążać opłatami. Dowiadujemy się, że w tych dniach rzeźnicy i handlarze mięśni przestali do władz centralnych w Warszawie energetyczny protest przeciwko nowym obciążeniom.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.
 — Bezrobocie wśród stolarzy. Onegdaj w lokalu Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Metropolitanej 1 odbyło się walne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Stolarzy. Na zebraniu tem omawiano ciężkie położenie rzemiosła stolarskiego, spowodowana ogromem bezrobociem.
 Dla ustalenia faktycznej liczby bezrobotnych, jak również

ilości stolarzy w ogóle, zebranie postanowiło polecić zarządowi związku przeprowadzenie nowej rejestracji stolarzy. Poza tem polecono zarządowi złożyć szereg ofert na wykonanie we wszelkiego rodzaju budowlach prac związanych ze stolarstwem.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.
 — **Dzisiejsza Środa Literacka.** przelozona z dnia wczorajszego, poświęcona jest 50-leciu Trylogii Sienkiewicza. Obok referatu p. S. Faltowskiego usłyszymy niedrukowane utwory autora „Quo vadis”. Początek o godz. 8.30.

— **Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego.** W związku z rozszerzeniem działalności Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego we czwartek odbędzie się posiedzenie zarządu tej organizacji celem omówienia sprawy tworzenia wśród robotników sekcji kulturalno-oświatowych, a mianowicie, dramatycznych, muzycznych, chórów, oraz sekcji sportowych.

— **Komunikat Związku Pań domu.** Dziś w Sali Towarzystwa Kredytowego (Jagiellońska 14) o godzinie 5 ej p. Barbara Wołodkowa wygłosi drugą część pogadanki: „Podstawy przyrządzenia zup”. W drugiej części zebrania nastąpi omówienie spraw przekazanych oddziałom przez Zarząd Główny Z. P. D. w Warszawie.

— **Miejskie zebranie Zrzeszenia Lekarzy Absolwentów U. S. B.** odbędzie się dziś, o godzinie 7 przy ul. Wielkiej 46, z porządkiem dziennym: Dr. J. Zienciewicz — Walka z kłą wrodzoną u dzieci i jej znaczenie społeczne, Dr. W. Karnicki — Wrażenia z pobytu w Wiedniu.

— **Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Chrześcijańskiego domu Ludowego** odbędzie się w dniu 10 bież. m. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1 o godz. 6 w pierwszym terminie i o 6 m. 30 w drugim.

— **Kursy przysposobienia rolniczego.** W końcu ubiegłego miesiąca odbyły się kursy przysposobienia rolniczego dla członków Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Katolickich Stowarzyszeń Polek i Katolickich Stowarzyszeń Mężczyzn z terenu powiatu dzińskiego. Kursy odbywały się dla poszczególnych organizacji w następujących miejscowościach: w Bobrowszczyźnie, Zadoroju, Łuzkach, Hermanowiczach, Szarkowszczyźnie, Konstancynie koło Dżyny, Dzierkowszczyźnie i w Głębokiem. Kursy przeprowadzał z ramienia Wileńskiego Związku Młodzieży „Polskiej” p. agronom Choromański. Wzięły w nich udział 23 zespoły SMP i 6 zespołów Katolickich Stow. Polek i Katolickich Stow. Mężczyzn.

ŻYCIE AKADEMICKIE.
 — **Sod. Marj. A-czek** powiadamia, iż dn. 5 b. m. o godz. 7.15 odbędzie się zebranie konferencji św. Wincentego a Paulo.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.
 — **Bojkot towarów niemieckich.** W odpowiedzi na wezwanie żydowskiego komitetu bojkotowego we wszystkich sklepach na ul. Niemieckiej, Rudnickiej, Wielkiej i sąsiednich, umieszco-

Po ur oczystościach ku czci Królowej Jadwigi.

Podjęcie Komitetu Organizacyjnego.
 Komitet Organizacyjny Uroczystości ku czci Królowej Jadwigi w Wilnie niniejszem za pośrednictwem prasy składa najgorętsze podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia uroczystego obchodu ku czci Królowej Jadwigi, który budził wśród wszystkich ogień entuzjazmu i zapalał dla wielkiej sprawy beatyfikacji i kanonizacji naszej Wielkiej Królowej, a jednocześnie skierowuje myśl polską ku wielkim źródłom i mocom prawdy chrześcijańskiej w dziele utrwalenia podstaw niepodległego bytu naszej Rzeczypospolitej.

W szczególności Komitet Organizacyjny dziękuje Szan. Dyrekcji Radia Polskiego w Warszawie i w Wilnie za nadanie całosci obchodu (nabożeństwa, kazania i akademii) na całą Polskę, co w uroczystościach ku czci Królowej Jadwigi miało miejsce po raz pierwszy i dzięki czemu jak długa i szeroka nasza Ojczyzna na wszerze dotrzed mógł głosić, który zwywał do budzenia czi dla Królowej Jadwigi. Dziękujemy JWP, prof. U. S. B. dr. Mieczysławowi Limanowskiemu i dr. Ryszardowi Mienickiemu za głębokie i poruszające prelekcje, które były punktem kulminacyjnym uroczystości. JWP, prof. Ludomirovi Słodzińskiemu, dziekanowi Wydziału Szuk Pięknych za kierownictwo i pomoc w dekoracji sali Teatru na akademii. JWP, Jerzemu Hoppenowi za wykonanie wizerunku Królowej, JWP, prof. Wandzie hr. Halka-Ledóchowskiej za mistrzowskie wykonanie gry na skrzypcach, a JWP, panu Irenei Jasienskiej-Niemcewskiej za akompaniament. JWP, panu Barbazie Szopównie stud. U. S. B. za pełną nastroju i powagi deklarację, Chórowi Ostrobramskiemu pod batutą p. Jana-Wilhelma Lesniewskiego i Chórowi „Hasło” pod batutą p. Jana Zebrowskiego za pienia wykonane podczas uroczystości, orkiestrze 1 p. p. leg. pod batutą p. Aleksandra Rutki za muzykę, Dyrekcji Teatru Wileńskiego na Pohulance za łaskawe użyczenie sali, Magistratowi m. Wilna za dekorację zielenią i kwiatami, Komendzie m. Wilna za łaskawą pomoc techniczną.

Komitet Organizacyjny Uroczystości ku czci Królowej Jadwigi w Wilnie.
 Nie zostały w witrzynach sklepowych karty powiadające że sklep towarów niemieckich nie sprzedawa.

— **Nawet Hitler nie może żydów pogodzić.** W żydowskim Komitecie Bojkotowym w Wilnie nastąpił rozłam. Z Komitetu wystąpił drobni handlowcy i kupcy. Będą oni prowadzić odrębną akcję bojkotową przeciwko towarom niemieckim.

Prowadzą się jednak pertekacje celem sklonienia drobnych kupców i handlowców do powrotu do komitetu.

Oszuści w roli listonoszów.

W okresie przedświątecznym grasowali na terenie Wilna dwóch oszustów, podających się za listonoszów i wydłużających, pod pozorem składek pieniężnych dla listonoszów, od firm, instytucji, osób drobne sumy na sfabrykowane przez siebie listy składek. Oszuści odwiedzili w ten sposób między innymi lombard „Kresowa”, firmę „Br. Cholem”, Kurję Metropolitálną itd.

Jedną z list jakimi oszuści operowali na sumę 50 zł. zatrzymała Dyrekcja Seminarjum Duchownego przy ul. Sniadeckich i przekazała Urzędowi pocztowemu Wilno 1. Oszustami zajęły się organy śledcze policji.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki na Pohulance. — Specjalny pożegnalny występ Jadwigi Smorskiej dla szerszej publiczności. Odbędzie się dziś, w czwartek 4 V o g. 4-ej pop. w Teatrze na Pohulance, po cenanty propagnandowych w arcywesołej komedii „Zegaj Młodości”.

Smarska na prowincji. Jutro, w piątek pierwsze przedstawienie „Zegaj Młodości” z gościnnym występem Jadwigi Smorskiej w Molodczynie. 6 V w Wilejce pow., 7 V w Wołoczynie, 8 V w Lidzie, 9 V w Nowogródku 10 V w Baranowiczach.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy M. Grabowskiej. Dziś w dalszym ciągu Kalmanna „Marica”. Rolę tytułową odtworza świetna śpiewaczka M. Grabowska. Ceny niższe. Zniżki nowego typu ważne.

„W pustyni i w puszczy” w „Lutni”. Dziś odbędzie się w teatrze „Lutnia” dwa widowiska dla młodzieży o g. 12-iej i o g. 4-iej pop. Wystawioną zostanie „W pustyni i w puszczy” według powieści H. Sienkiewicza. Zakłady naukowe nabywające bilety zbiorowe korzystają z 50 proc. zniżki.

Kościuszko pod Racławicami. Staraniem Związku Legionistów Polskich w Wilnie w dniu 14 maja b. r. w niedzielę o godz. 4-ej pop. na boisku 6 p. p. leg. na Antokolu odbędzie się wspaniałe widowisko batalistyczne ze współudziałem artylerji, kawalerji, piechoty, chórów mieszanych, a nadszycie doskonałego zespołu artystów lwowskich, którzy zbierali zasłużone uznanie we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej, dając gwarancję, że będzie to jeden z najspanialszych pokazów pod otwartym niebem. Efektowne obrazy „Przysięgi „Kościuszki”, „Rezi z Kozubowic” z pożarem zabudowań i bitwy Racławickiej zespawniają szarżą kawalerji, pozostawiając niezatarte wspomnienie.

Zapowiedziane widowisko będzie niewątpliwie dla Wilna i okolic irapująca sensacją dnia, w trakcie widowiska, jak i w przerwach przygrawać będzie orkiestra.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 4 maja 1933.
 11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.05: Audycja dla poborowych (muzyka). 12.35: Poranek szkolny. 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Giełda roln. 15.25: Kom. Akad. Kola Misjnego. 15.35: „Kibicci z przedmieścia”. 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.25: Fraucuski. 16.40: „Piękno gór” — odeczy. 17.00: Utwory Mozarta (płyty). 17.40: Odczyt aktualny. 18.00: „Odpoczywajmy” — pogr. 18.15: Nowe płyty muzyki lekkiej. 18.40: Kom. literacki. 19.00: Odepow. 19.10: Skrzynka pocztowa. 19.30: „Życie literackie” — felj. 20.00: Muzyka. 20.30: Koncert z Helsingforsu. 22.00: Kwadr. liter. 22.25: Muzyka jazzowa. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Retrans. stacji zagran.

WYPADKI

— **Wysiedlenie rodziny.** Wczoraj przy ulicy Fabrycznej 20 wyeksmiutowana została z zjezmowanego mieszkania rodzina bezrobotnego Rodulewicz, składająca się z 5 osób. Wyeksmiutowana rodzina która ulokowała się narazie na chodniku, z polecenia wład administracyjnych umieszczono w schronisku dla bezrobotnych przy ulicy Dzieńnej 54.

— **Zastąpił z głodu na ulicy.** W nocy z wtorku na środe znalazł się na chodniku przy zbiegu ulic Szopena i Sadowej „jakiegoś nieprzytomnego osobnika. Poprzez wiewienie do Pogotowia okazało się, że jest to mieszkaniec Czarnego Boru 33-letni Aleksander Kwiatkowski, który przed paru dniami przybył do Wilna w poszukiwaniu pracy. Powodem zaślabinia było wyczerpanie, spowodowane kilkadziesiąt dni głodem.

— **W ubiegłym miesiącu** pogotowie ratunkowe było czynne w 620 wypadkach. Z tego wyjazdów było 310

Przyjmowanie przez listonoszów w jakikolwiek formie datków jst niedozwolona.

Mieć własne panstwo nie wystarczy, trzeba to panstwo zorganizować.

Pobicie lekarza dentysty.

Ubiegłej nocy został pobity w zagadkowych okolicznościach 58 letni lekarz dentysta Moryc Szapiro.

Wieczorem p. Szapiro odwiedził swych znajomych przy ulicy Zawalnej 24, gdzie zebrał do godziny 12 w nocy. Gdy opuścił mieszkanie swych znajomych w pobliżu bramy wspomnianego domu został zniemacka napađen przez dwóch osobników, których jak poszkodowany oświadcza, nie zna, lub nie poznał. Napastnicy pobili go dotkliwie przyczem jeden z napadających zadał mu uderzenie w głowę kastetem, lub innym kawałkiem żelaza. Lekarz brocząc krwią osunął się na chodnik krzycząc „Policja Ratujcie”. Napastnicy w obawie zatrzymania zbiegli.

Przechodnie przewieźli rannego do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszjej pomocy.

Najście na mieszkanie.

Aniela Józefowiczowa zamieszkała przy ulicy Pańskiej 12, złożyła wczoraj w policji następujące zameldowanie:

We wtorek późno wieczorem do mieszkania jej wtargnęło dwóch znanych jej w widzeniu osobników: Aleksander Scibilla (Czchowa 1) oraz Zygmunt Kurkliński (Skepówka 6), którzy będąc w stanie nietrzeźwym zdemolowali mieszkanie, wytlukali sześć szyb wraz z kłenicami oraz polamali większą ilość garnków i serwis stołowy.

Na krzyki poszkodowanej zbiegli się sąsiedzi na których widok napastnicy usiłowali zbiec, lecz w tej chwili przybyła również zaalarmowana policja, która obu zatrzymała i dostawiła do komisariatu, gdzie sformułowano odpowiedni protokół.

Dziś w „Rewji” w arcyfilmie MOBY DICK.

John Barrymore
 JAKO
WILK MORSKI

Dziś! Rekoradowy Przebój Polski 1933 r., uznany za najlepszy w bież. sezonie

JEGO EKSCYLENCJA SUBJEKT

— Eug. BODO, K. TOM, INA BENITA, M. Cwiklińska i inni. Reż. M. Waszyński, muz. H. Wars. Ciel. Warszawa zachwyca się i śpiewa Przebojowe Piosenki: „Złociste włoski” i „Tyle miłości”. Seansy 4, 6, 8 i 10,15, w niedz. o g. 2-jej.

Zakład wyrobów artystycznych z metal
 JOZEF SIWICKI
 Wilno, ul. Zamkowa 7 (w podwórzu)
 Wykonuje wszelkie roboty jak np.: Kościelne: ołtarze, emboryjs, monstrancje, kielichy, krzyże, obrzy i t. p. Salonowe: zyrandole, kandelabry, ubiory do mebli i t. p. Stolowe: łyżki, noże, widelce, tace i t. p. Roboty nowe, odnawianie, złocenie, srebrzenie, oksydowanie, patynowanie. Na żądanie wysyłamy niezłoczone przedstawiciela firmy.

PAN Film o zastyżonym sukcesie
 Jutro premiera
„Pieśń Serca”

WŁASTA BURIAN w swej najnowszej roli wskrzesiciela nieboszczyków w filmie **WESOŁY KARAWANARZ** Reżyserji mistrza Karola Lamacza. Film śpiewany i mówiony po czesku. Nad program: Doskonałe Dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,15.

NAUKA
Wychowawczyni - nauczycielka (znająca frebulo-metod) poszukuje posady do młodszych dzieci. Może przychodzić na parę godzin, może wyjechać i referens. Skromnych wymagań ul. Uniwersytecka d. 9 m. 22 od 11 r. do 5 w. gr2

CASINO Dziś. Ulubieniec i władca tłumów, genialny komik czeski
WESOŁY KARAWANARZ

COHN I KELLY w filmie **«Cohn i Kelly w Hollywood»**

Mieszkania i pokoje
 TANIO! Pokój do wynajęcia ze wszystkimi wygodami. Tomaszana 7 m. 9. Oglądać od 3 pop. do 7 wieczór. 630-1

LEKARZE.
Dr. Sz. Bernsztejn
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. 9-1 i od 4-8 pp. Mickiewicza 28, m. 5.

AKUSZERKI
M. BRZEZINA
 przyjmuję. Przeprowadziła się Zwierzyńca, Tom. Zana na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27. W. Z. nr. 3093.

WEDKARZ.
 Pan Tadeusz posiadał swym synkiem na przechadzkę do parku i spotkał tam pewnego przyjaciela z klubu wedkarskiego.

PROSZEK
KOGUTEK
 DLA ODRÓZNYCH
 USUWA NAJOPRZECZYWSZĄ
BOL GŁOWY
 OSTRZEŻENIE: Przy zmianie koloru nosa, oczu, warg, karku, klatki piersiowej, przy bólu, przy zawrotach głowy, przy drżeniu rąk, przy osłabieniu siły, przy bezsenności, przy niepokojach serca, przy zaburzeniach pamięci, przy niezdolności do pracy, przy niezdolności do nauki, przy niezdolności do życia.

PRACA
 Poszukuję posady rządowej ekonomy posiadam długoletnią praktykę, referensy poważnych osob doświadczenia, zarządzi rolniczych, planacji buraków, wazryw, a także znajomość lasnictwa. Oferuję proszę kierować Adm. „Dz. Wil.” dla „458”, gr2

ZACHWYT?
 — Z otwarłami ustami siedzieli wszyscy, kiedy opowiadałem swoje przymielam naprawdę niegodziła szczęście! Szczepak któregoś słowem wczoraj wazył conajmniej z 10 funtów!
 — „Rozumiem; ale ten ów chęba zakrywał je dłońmi...”
 — „Tak — potwierdza”

DRUKI
PILNE!
 BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROZURY AFISZE
 WYKONYWA
DRUKARNIA
A. ZWIERZYŃSKIEGO
 Mostowa ul. Nr. 1.
 Telefon 12-44.
CENY NISKIE

WYPADKI
 — **Wysiedlenie rodziny.** Wczoraj przy ulicy Fabrycznej 20 wyeksmiutowana została z zjezmowanego mieszkania rodzina bezrobotnego Rodulewicz, składająca się z 5 osób. Wyeksmiutowana rodzina która ulokowała się narazie na chodniku, z polecenia wład administracyjnych umieszczono w schronisku dla bezrobotnych przy ulicy Dzieńnej 54.

WYPADKI
 — **Zastąpił z głodu na ulicy.** W nocy z wtorku na środe znalazł się na chodniku przy zbiegu ulic Szopena i Sadowej „jakiegoś nieprzytomnego osobnika. Poprzez wiewienie do Pogotowia okazało się, że jest to mieszkaniec Czarnego Boru 33-letni Aleksander Kwiatkowski, który przed paru dniami przybył do Wilna w poszukiwaniu pracy. Powodem zaślabinia było wyczerpanie, spowodowane kilkadziesiąt dni głodem.

WYPADKI
 — **W ubiegłym miesiącu** pogotowie ratunkowe było czynne w 620 wypadkach. Z tego wyjazdów było 310

WYPADKI
 — **W ubiegłym miesiącu** pogotowie ratunkowe było czynne w 620 wypadkach. Z tego wyjazdów było 310

WYPADKI
 — **W ubiegłym miesiącu** pogotowie ratunkowe było czynne w 620 wypadkach. Z tego wyjazdów było 310

Wydawca: **ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.**

Drukarnia **A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1.**

odpowiedzialny Redaktor **KAZIMIERZ HALABURDA.**